

3. Pan Jezus idzie ulicami Rzymu

Homilia papieża Benedykta XVI wygłoszona w czasie Mszy św. na placu przed bazyliką św. Jana na Lateranie w uroczystość Bożego Ciała dnia 7 czerwca 2007 r.

Drodzy Bracia i Siostry!

Przed chwilą śpiewaliśmy słowami Sekwencji: «*Dogma datur christianis, quod in camem transit panis, / et vinum in sanguinem* – Jest pewności naszej skała, / że się chleb przemienia w Ciało, / wino Krwią się staje». Dziś potwierdzamy z wielką radością naszą wiarę w Eucharystię, tajemnicę, która jest sercem Kościoła. W opublikowanej niedawno Posynodalnej Adhortacji apostołskiej *Sacramentum caritatis* przypomniałem, że tajemnica eucharystyczna «jest darem, jaki Jezus Chrystus czyni z samego siebie, objawiając nam nieskończoną miłość Boga wobec każdego człowieka* (n. 1). Dlatego też Boże Ciało jest świętem wyjątkowym, doniosłym momentem, w którym każda wspólnota chrześcijańska wyznaje swoją wiarę i wielbi Boga. To święto zostało ustanowione w szczególnym kontekście historycznym i kulturowym i w ściśle określonym celu: miało otwarcie potwierdzić wiarę Ludu Bożego w Jezusa Chrystusa żywego i realnie obecnego w Najświętszym Sakramencie Eucharystii. Jest świętem ustanowionym, by publicznie adorować i wychwalać Pana, dziękując Mu za to, że «w sakramencie Eucharystii Jezus nadal miłuje nas 'aż do końca', aż po dar ze swego ciała i swojej krwi» (tamże, 1).

Ta wieczorna Msza św. wprowadza nas ponownie w duchowy klimat Wielkiego Czwartku, dnia, w którym Chrystus w przeddzień swojej męki ustanowił w Wieczerniku najświętszą Eucharystię. Boże Ciało nawiązuje zatem do tajemnicy Wielkiego Czwartku, jakby w odpowiedzi na wezwanie Jezusa, by rozgłaszać «na dachach» to, co On nam przekazał w sekrecie (por. Mt 10, 27). Choć dar Eucharystii otrzymało podczas Ostatniej Wieczery grono apostołów, był on jednak przeznaczony dla wszystkich, dla całego świata. I dlatego trzeba go głosić i ukazywać otwarcie, aby każdy mógł spotkać «Jezusa, który przechodzi", jak kiedyś na drogach Galilei, Samarii i Judei; aby każdy, przyjmując Go, mógł zostać uzdrowiony i odnowiony mocą Jego miłości. To właśnie, drodzy przyjaciele, jest trwałym i żywym dziedzictwem, które Jezus pozostawił nam w sakramencie swego Ciała i swojej Krwi. To dziedzictwo powinniśmy stale na nowo rozważać i przeżywać, aby «jego niewyczerpana moc – jak powiedział czcigodny papież Paweł VI – wywierała wpływ na wszystkie dni naszego doczesnego żyda» (*Insegnamenti*, V [1967], s. 779).

We wspomnianej już posynodalnej adhortacji, komentując aklamację kapłana po konsekracji: «Oto wielka tajemnica wiary!», napisałem: tymi słowami «kapłan głosi sprawowane misterium i odsłania swój zachwyt nad substancjalną przemianą chleba i wina w Ciało i Krew Pana Jezusa, rzeczywistością, która przekracza wszelkie ludzkie zrozumienie» (n. 6). Właśnie dlatego, że chodzi tu o rzeczywistość tajemniczą, która przekracza nasze możliwości rozumienia, nie powinniśmy się dziwić, że również dziś wielu ludziom trudno jest uznać realną obecność Chrystusa w Eucharystii. Inaczej

zresztą być nie może. Tak było począwszy od dnia, w którym w synagodze w Kafarnaum Jezus otwarcie powiedział, że przyszedł dać nam na pokarm swoje Ciało i swoją Krew (por. J 6, 26-58). Jego mowa wydała się «trudna» i wielu się od Niego odwróciło. Eucharystia, tak jak i dziś, była wówczas «znakiem sprzeciwu» i tylko tym może być, bo w obliczu Boga, który staje się ciałem i poświęca samego siebie za życie świata, ludzka mądrość przeżywa poważny kryzys. Kościół jednak z pokorną ufnością utożsamia się z wiarą Piotra i innych apostołów i wraz z nimi głosi, jak my głosimy: «Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego? (J 6, 68). My także złożmy na nowo dziś wieczór to wyznanie wiary w Chrystusa żywego i obecnego w Eucharystii: Taka jest pewności naszej skała, / że się chleb przemienia w Ciało, / wino Krwią się staje».

W szczytowym momencie Sekwencji śpiewaliśmy: «*Ecce panis angelorum, / factus cibus viatorum: / vere panis filiorum* – Oto boski chleb aniołów, / dla pielgrzymów wśród padołów, / dla synowskich jeno stołów». To dzięki łasce Pana jesteśmy synami. Eucharystia jest pokarmem przeznaczonym wyłącznie dla tych, którzy w chrzcie zostali wyzwoleni i stali się synami; jest to pokarm, którym się żywią na długiej drodze wygnania przez pustynię ludzkiej egzystencji. Tak jak manna dla ludu Izraela, tak Eucharystia dla każdego pokolenia chrześcijan jest niezbędnym pokarmem, którym się odżywia, kiedy idzie przez pustynię tego świata, spustoszonego przez systemy ideologiczne i ekonomiczne, które nie wspierają życia, lecz je niszczą; jest to świat, w którym zamiast ducha służby i miłości panuje logika siły i posiadania; świat, w którym nierzadko tryumfuje kultura przemocy i śmierci. Ale Jezus wychodzi nam naprzeciw i daje nam pewność: On sam jest «chlebem życia» (J 6, 35. 48). Przypomniał to w słowach śpiewu, który poprzedził Ewangelię: «Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki» (por. J 6, 51).

We fragmencie Ewangelii odczytanym przed chwilą św. Łukasz opisuje cud rozmnożenia pięciu chlebów i dwóch ryb, którymi Jezus nakarmił tłumy «na pustkowiu», mówiąc na koniec: «Jedli i nasycili się wszyscy» (por. Łk 9, 11b-17). Pragnę przede wszystkim zwrócić uwagę na owo «wszyscy». Pragnieniem Pana jest bowiem, by każdy człowiek spożywał Eucharystię, bo jest ona przeznaczona dla wszystkich. Tak jak w Wielki Czwartek ukazany zostaje ścisły związek między Ostatnią Wieczerzą i tajemnicą śmierci Jezusa na krzyżu, tak dziś, w święto Bożego Ciała, poprzez procesję i wspólnotową adorację Eucharystii zwraca się uwagę na to, że Chrystus złożył siebie w ofierze za całą ludzkość. Jego przejście pośród domów i po ulicach naszego miasta będzie dla tych, którzy tam mieszkają, darem radości, życia bez końca, pokoju i miłości.

W owym fragmencie Ewangelii jeszcze jeden szczegół zwraca naszą uwagę: cud dokonany przez Pana zawiera wyraźne wezwanie, by każdy wniósł swój wkład. Dwie ryby i pięć chlebów to nasz wkład, skromny, ale niezbędny, który On przemieni w dar miłości dla wszystkich. «Chrystus nadal, również i teraz – napisałem w cytowanej już posynodalnej adhortacji – wzywa swych uczniów, by osobiście angażowali się» (n. 88). Eucharystia wzywa zatem, byśmy byli święci i byśmy stawali się darem dla braci, ponieważ «powołaniem każdego z nas jest, byśmy wraz z Jezusem byli chlebem łamanym za życie świata» (tamże).

Wezwanie to nasz Pan kieruje w sposób szczególny do nas, drodzy bracia i siostry rzymianie, zgromadzeni wokół Eucharystii na tym historycznym placu. Wszystkich was serdecznie pozdrawiam. Przede wszystkim zaś kardynała wikariusza, biskupów pomocniczych, czeigodnych braci kardynałów i biskupów, jak również licznych kapłanów i diakonów, zakonników i zakonnice i tak wielu wiernych świeckich. Na zakończenie tej Mszy św. wszyscy razem weźmiemy udział w procesji, by ulicami Rzymu symbolicznie zanieść Pana Jezusa do wszystkich dzielnic miasta. Zaprowadzimy Go tam, gdzie toczy się nasze codzienne życie, aby siedł, gdzie my idziemy, aby żył tam, gdzie my żyjemy. Wiemy bowiem, że – jak przypomniał nam Apostoł Paweł w Liście do Koryntian – w każdej Eucharystii, również dziś wieczór, «śmierć Pańską głosimy, aż przyjdzie» (por. I Kor 11, 26). Idziemy po drogach świata, wiedząc, że On jest u naszego boku, a umacnia nas nadzieja, że pewnego dnia spotkamy Go twarzą w twarz i będziemy mogli zobaczyć Jego oblicze.

Tymczasem już teraz słuchajmy Jego głosu, który powtarza słowa zapisane w Księdze Apokalipsy: «Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli ktoś posłyszysz mój głos i drzwi otworzy, wejść do niego i będę z nim wieczerał, a on ze Mną» (Ap 3, 20). Święto Bożego Ciała ma nam pomóc usłyszeć, pomimo przytępienia naszego wewnętrznego słuchu, owo kołatanie Pana. Jezus kołaczę do naszych serc i prosi, żebyśmy Mu pozwolili wejść nie tylko na jeden dzień, lecz na zawsze. Przyjmijmy Go z radością i razem módlmy się do Niego słowami liturgii: «O pasterzu, chlebie żywy, / Jezu, bądź nam litościwy, / (...) Znacwo naszych dusz tajników, / co nas żywisz, śmiertelników, uczyn nas współbiesiadników, / współdziedziców i współników: / w wybranych rodzinie». Amen.

Według „L’Osservatore Romano” wyd. polskie 28 (2007) nr 7-8 /295/ s. 39-40